

NIE MAMY NIC CENNIEJSZEGO NIŻ NASZA KULTURA LUDOWA.

Dlatego wszelkie przedsięwzięcia muzyczne, w których ta ludowość się pojawia, mają największe szanse na przebicie się właśnie za granicą.

W

Wasz najnowszy album „Boso” świetnie się sprzedaje, a tytułowa piosenka nieoczekiwanie stała się przebojem minionego lata, chociaż jej tekst jest poważny.

Jestem zaskoczony, że ta piosenka została tak dobrze przyjęta, dlatego że tekst jest refleksyjny i to nie jest wakacyjny utwór. Ale i cieszę się bardzo z tego powodu, bo to jest dowód na to, że publiczność w Polsce zaczyna mieć coraz bardziej wyrafinowany gust, że potrzebuje piosenek z głębią, a nie tylko takich, które niosą ze sobą płytkie przekazy.

Wasi fani czekali na tę płytę aż cztery lata, materiał na nią powstawał długo. Dlaczego?

Jesteśmy dość zajęтым zespołem, w ciągu roku gramy bardzo dużo koncertów, więc ciężko nam było się zebrać, żeby ten materiał skończyć. Wracaliśmy z tras koncertowych, wchodziliśmy do studia, gdy tylko była ku temu okazja. Płyta wymaga czasu, a my nie chcieliśmy zrobić czegoś, czego potem byśmy żałowali, czego byśmy się wstydzieli, byleby się tylko ukazało.

W efekcie zaskoczyliście fanów, cały krążek jest inny niż wasze poprzednie dokonania.



Płyta jest nagrana na setkę, czyli na żywo. Zebrałiśmy się wszyscy w studiu, dzięki temu udało się uchwycić żywiołowość tej muzyki, prawdę. Takie nagrywanie na ślady często zabija spontan grania. A ja chciałem uchwycić, zarejestrować ten przelot energetyczny, który jest między nami, członkami zespołu, instrumentalistami, i to się udało.

Na początku lata gościłeś w Madrycie, gdzie brałeś udział w nietypowym projekcie.

To był projekt zupełnie niezwiązany z zespołem Zakopower. To nasze wspólne przedsięwzięcie – Janusza Olejniczaka i moje – do którego zaprosiliśmy Janka Smoczyńskiego i kwartet Atom oraz paru jeszcze innych wykonawców. Gramy propozycje polskich kompozytorów, twórców związanych z górami – Wojciecha Killara, Karola Szymanowskiego, Henryka Mikołaja Góreckiego. Wszystko zaaranżowane jest w nowoczesny sposób, ale nienaruszający struktury kompozycji, nie ma zmienionej formy. Jest tam zarówno odtwarzanie tego, co zostało już skomponowane, ale także i dużo improwizacji oraz grania free. Jednocześnie nie jest to muzyka góralska, tylko poważna. Planujemy wydanie płyty z tymi utworami. Oprócz tego ruszamy z tym materiałem w świat, bo jest to bardzo dobra wizytówka Polski.

Ludowa, słowiańska muzyka jest doceniana coraz częściej poza Polską...

To etniczne, polskie brzmienie, które jest bardzo oryginalne, odróżnia od reszty świata. Nie mamy nic cenniejszego niż nasza kultura ludowa. Za granicą mamy dużo popu, rocka, jazzu, a nasz folk jest wyjątkowy. Dlatego wszelkie przedsięwzięcia muzyczne, w których ta ludowość się pojawia, mają największe szanse na przebicie się właśnie za granicą.

Jesteście kojarzeni jako zespół góralski.

Cały czas z tym walczę, bo to nie jest ani zespół góralski, ani nie gramy góralskiej muzyki. Cały czas w mediach krążą takie opinie, wciąż się tak nas charakteryzuje. Muzyka góralska żyje sobie na Podhalu i ma się dobrze, gra się ją w knajpach, na weselach, pogrzebach, festiwalach. To są tradycyjne melodie, które grane są od ponad stu lat. Natomiast zespół Zakopower nie gra muzyki góralskiej, wszystkie piosenki są wymyślone przez nas, skomponowane przez Mateusza Pospieszalskiego, w zupełnie innych skalach niż góralska. Jedyne motywy, jaki się tam pojawia, to m.in. to, że wykonuje

ją czterech górali. Nie chodziliśmy do szkół muzycznych, ale nauczyliśmy się grać na Podhalu. Mamy więc taką, a nie inną manierę grania – ot całą góralskość.

Zostawmy muzykę. Z zawodu jesteś architektem, wciąż projektujesz. Czy planujesz w przyszłości zostać tylko przy jednej pasji?

Zależy od tego, co się w moim życiu wydarzy, jak będzie się rozwijała moja muzyczna kariera. Cały czas mam kontakt z wyuczonym zawodem i kocham to robić. Na pewno nigdy z tego nie zrezygnuję, a w jakiej skali będę to robił, czy zajmę się tylko muzyką, czy architekturą – nie wiem. Wolalbym, by było tak jak teraz, bym mógł dalej łączyć muzykę i architekturę. Ale życie niesie różne niespodzianki, podsuwa różne rozwiązania.

Dużo podróżujesz. Jako architekt na pewno zwracasz uwagę na architekturę miejsc, które odwiedzasz, na konstruowanie przestrzeni. Co wywarło na Tobie wrażenie?

Z pewnością nowoczesna architektura robi wrażenie swoim rozmachem, swoimi możliwościami, jeśli chodzi o technologię. Byłem m.in. w Dubaju, gdzie pod względem architektonicznym bardzo dużo się dzieje. Bardzo cenię sobie w architekturze takie odwoływanie się do korzeni, gdy wykorzystuje się motywy charakterystyczne dla regionu – tak jak my w muzyce, którą tworzymy, gdy podkreśla się tożsamość. W Dubaju czynione jest to fantastycznie. Nowoczesne budowle mają arabskie akcenty, wpisują w budynki kulturowe motywy i to mi się bardzo podoba. Byłem też w Szanghaju, gdzie jest mnóstwo nowoczesnej architektury, ale azjatyckość, chińska kultura w nowoczesnej architekturze nie jest przemycana. Chińczycy mają duży kompleks Ameryki, wszystko wygląda jak w Nowym Jorku i to mi się nie podoba. Jednak najbliższa mojemu sercu jest architektura Podhala. Te magiczne drewniane domki są jak z bajki, więc jak coś projektuję, staram się odwoływać do podhalańskiej architektury. Oczywiście trzeba czynić to z głową, dostosować się do regionu. Góralski dom będzie źle wyglądał w nadmorskiej miejscowości. Ale i tam, w północnej Polsce, jest z czego czerpać, zawsze ten element regionalny można znaleźć.

Odejdźmy od architektury. Jesteś powszechnie uważany za atrakcyjnego, dobrze ubranego mężczyznę. Potrafisz przyjmować takie komplementy?

Tak, ale podchodzę do tego z dystansem. Miło jest usłyszeć dobre słowo na swój temat, ale są rzeczy ważniejsze niż wygląd zewnętrzny.

Korzystasz z porad stylistów?

Przyjaźnię się z Mariuszem Przybylskim, który jest świetnym projektantem, i ze Sławkiem Błaszewskim. Jeśli mam jakiś problem, brakuje mi pomysłów na strój do występu, mam jakiś ważny koncert – dzwonię do nich po pomoc.

No tak, ale to jest wizerunek sceniczny, a tak na co dzień?

Nie no, w życiu! Nikogo nie pytam, jak mam się ubrać do sklepu! (śmiech).

Rozmawiała Julia Sawicka

Sebastian Arpiel- Bulecka

Foto: Piotr Podlewski, Adam Parczuk/KAYAX



Album „Boso” Zakopower zdobywa rankingi popularności na radiowych listach przebojów.